

Sygn. akt **II AKa 217/15**

# WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 21 stycznia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Grzegorz Chojnowski (spr.)
Sędziowie:	SA Andrzej Wiśniewski SA Bogumiła Metecka-Draus
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Marzeny Paterek

po rozpoznaniu w dniu 21 stycznia 2016 r. sprawy

**A. Z.**

oskarżonego z art. 158 § 3 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 28 września 2015 r., sygn. akt II K 97/13

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. T. G. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżonego w całości od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym.

Andrzej Wiśniewski Grzegorz Chojnowski Bogumiła Metecka-Draus

Sygn. akt II AKa 217/15

## UZASADNIENIE

A. Z. został oskarżony o to, że:

w nocy z 17 na 18 grudnia 2012 roku w K. działając wspólnie i w porozumieniu z M. K., K. O. i P. J. wziął udział w pobiciu W. Ł., podczas którego pokrzywdzony został kilkakrotnie uderzony tępą stroną tasaka w głowę i w okolice szyi, był bity i kopany po całym ciele, kilkakrotnie uderzany w nagie kolana młotkiem i butelkami po piwie, duszony poduszką, w

wyniku czego pokrzywdzony narażony był na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i powodując jednocześnie ciężkie i rozległe obrażenia ciała W. Ł. w postaci złamania kości szczękowej po lewej stronie, wylewu w okolicy ciemieniowej lewej, wylewu w okolicy potylicy prawej, krwiaka nadwardówkowego w okolicy ciemieniowej lewej, wylewu krwawego około 2 cm w mięśniu mostkowo - sutkowo - obojczykowym lewym, złamania żeber 2,3 i 6 po stronie lewej, złamania kości żebra 6 po stronie prawej, wylewu w okolicy żeber od 1 do 6, złamania mostka oraz licznych sińców i opuchlizny na twarzy w okolicy obydwu policzków i oczodołów, sińców w okolicy warg, w okolicy mostka, w okolicy wierzchniej nadgarstka prawego, kolana prawego i kolana lewego oraz drobnych otarć naskórka na ciele, a także wstrząsu urazowego, w następstwie czego W. Ł. zmarł

tj. o czyn z art. 158§3 k.k.

Po rozpoznaniu sprawy, Sąd Okręgowy w Koszalinie wyrokiem z dnia 28 września 2015 r., w sprawie o sygn. akt II K 97/13:

I. uznał oskarżonego A. Z. za winnego zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu z art. 158 § 3 k.k., stwierdzając, że działał wspólnie i w porozumieniu z trzema ustalonymi osobami, i za to na podstawie art. 158 § 3 k.k. skazał go na karę 9 lat pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył na poczet orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 20 grudnia 2012 roku do dnia 28 września 2015 roku, na podstawie art. 47 § 1 k.k. i art. 48 k.k. orzekł od oskarżonego nawiązkę na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości 3.000,00 zł,

III. zasądził od oskarżonego A. Z. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym opłatę w wysokości 600,00 zł,

IV. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata T. G. kwotę 1.992,60 zł tytułem wynagrodzenia za udzieloną i nieopłaconą pomoc prawną z urzędu.

Obrońca oskarżonego A. Z. zaskarżyła wyrok wydany w sprawie w całości na korzyść oskarżonego, podnosząc następujące zarzuty :

„1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na treść tego wyroku, polegający na uznaniu oskarżonego za inicjatora pobicia pokrzywdzonego jedynie na podstawie pomówień dwójga świadków oraz nie danie wiary zeznaniom świadków K. O., P. J. i J. D. w tych miejscach, gdzie świadkowie ci zeznawali w sposób odmienny od M. K., podczas gdy oskarżony w sposób niezmienny, od początku postępowania przyznając się do udziału w pobiciu W. Ł., kategorycznie zaprzeczał, by to on był prowodyrem zajścia,

2. rażąco niewspółmierność kary, wymierzonej oskarżonemu przez przyjęcie jego roli, jako głównego inicjatora i sprawcy pobicia ze skutkiem śmiertelnym W. Ł. i pominięcie roli pozostałych sprawców przestępstwa, co skutkowało wymierzeniem kary znacznie odbiegającej od kar wymierzonych pozostałym sprawcom.”

Tak podnosząc, apelująca wniosła:

„1. o przyjęcie podrzędnej roli oskarżonego w zaistniałym przestępstwie i wymierzenie mu kary w dolnych jej granicach,

2. o zasądzenie na rzecz jej Kancelarii wynagrodzenia za instancję odwoławczą, albowiem oskarżony nie uiścił honorarium ani w całości, ani w części.”

**Sąd Apelacyjny zważył co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonego nie jest zasadna, a tym samym nie zasługiwała na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności podkreślenia wymaga, iż Sąd I instancji kierując się nakazem – wynikającym z art. 2 § 2 k.p.k. – dążenia do prawdy, prawidłowo i w sposób wyczerpujący, na ile było to oczywiście możliwe, zgromadził i ujawnił w sprawie materiał dowodowy. Zadośćuczynił tym samym wymogom art. 410 k.p.k. Uzasadnienie wyroku – odpowiadające dyspozycji art. 424 k.p.k. – pozwala zaś bezspornie na pełną kontrolę procesu myślowego, który przebiegał w czasie narady, a który doprowadził sąd orzekający do wniosku o sprawstwie i winie oskarżonego. Jego treść, w konfrontacji z materiałem dowodowym, nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że rozumowanie sądu jest alogiczne, czy też sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, a w konsekwencji, że przyjęte ustalenia są wadliwe.

Jednocześnie przypomnienia wymaga, iż aby zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mógł zostać uznany za zasadny, skarżący winien wykazać, jakich konkretnych uchybień w ocenie materiału dowodowego dopuścił się sąd orzekający w świetle zasad logicznego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Oznacza to, że nie jest wystarczającym zaprezentowanie samej polemiki z ustaleniami wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku lub zaprezentowanie odmiennego poglądu opartego na własnej ocenie zebranych dowodów, ocenie wybiórczej, bazującej jedynie na wybranych fragmentach materiału dowodowego. Tymczasem, obrońca oskarżonego stawiając zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, to właśnie uczyniła, bowiem oparła go jedynie na własnych (krytycznych w stosunku do ocen Sądu I instancji) ocenach materiału dowodowego, co sprawiło, że zarzut ten nie mógł zostać uznany za trafny.

Z uzasadnienia apelacji wynika, że skarżąca błędu w ustaleniach faktycznych upatruje w wadliwej, jej zdaniem, ocenie wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadków: K. O., P. J., J. D., M. K.. Z lakoniczną argumentacją przedstawioną na poparcie tego zarzutu nie można się zgodzić.

Podkreślenia wymaga, iż w niniejszej sprawie tak świadkowie, jak i sam oskarżony zeznawali w znacznej mierze chaotycznie, a niejednokrotnie dochodziło do zmiany wersji przez nich przedstawianych, sąd orzekający zobligowany był więc do dokonania ustaleń faktycznych w oparciu o zasadę swobodnej oceny dowodów. Z tej właśnie zasady jedynie skorzystał przydając przymiot największej wiarygodności zeznaniom świadka M. K. złożonych w postępowaniu przygotowawczym, a w znaczącym zakresie podtrzymywanym również w postępowaniu sądowym, a pozostałym wskazanym w środku zaskarżenia sprawie świadkom w takim zakresie, w jakim były one zgodne z powyższymi. Racjonalizm postąpienia sądu orzekającego – zdaniem Sądu Apelacyjnego – nie budzi żadnych zastrzeżeń. Zeznania świadka M. K. nie mają bowiem w sprawie żadnej innej rozsądnej alternatywy. Były one - jak to słusznie zauważył - Sąd I instancji na stronie 8 uzasadnienia wyroku, spontaniczne, logiczne i konsekwentne. Przedstawiony przez niego przebieg zdarzenia znajdował potwierdzenie również częściowo w zeznaniach świadków K. O., J. D. i P. J..

Niedorzecznymi jawią się twierdzenia powielane przez apelującą za oskarżonym, iż uznanie A. Z. za „głównego sprawcę popełnienia czynu” oraz skazanie nastąpiło na podstawie pomówień dwóch osób (M. K.

i K. O.) mających interes w tym by pomniejszyć swój udział w zdarzeniu. Taką linię obrony oskarżony obrał już w postępowaniu przed Sądem I instancji, w związku z czym kwestia ta również została poruszona w uzasadnieniu skarżonego orzeczenia, przy czym Sąd Apelacyjny w całej rozciągłości popiera wnioski poczynione w tym zakresie (strony 13-14 uzasadnienia). Niemniej, pogłębiając wskazaną kwestię, podkreślenia wymaga, że ani M. K., ani K. O. nie mieli żadnych racjonalnych powodów by pomówić właśnie A. Z. o udział w popełnionym przez nich przestępstwie. Nie należy zapominać, iż M. K. przy pierwszym przesłuchaniu, które stanowiło punkt wyjścia do czynienia ustaleń faktycznych w sprawie, opisując z dużą dokładnością zdarzenie, jakie miało miejsce w mieszkaniu W. Ł., wskazał również swój udział w pobiciu pokrzywdzonego oraz opisał sposób działania swojej konkubiny K. O., zatem tym samym częściowo obciążył i siebie i ją winą za zajście. Trudno w takim wypadku zaakceptować stanowisko skarżącej, iż złożenie przez tą osobę, tej treści zeznania miało na celu uzyskanie korzystnych warunków skazania, skoro teoretycznie mógł on tego skazania nawet uniknąć, pomawiając w pełnej rozpiętości A. Z. i spychając na niego całą odpowiedzialność za zajście. Sąd Apelacyjny dostrzega jednocześnie, iż późniejsze modyfikacje zeznań M. K. można potraktować jako próby umniejszenia roli jego i K. O. w czynie zabronionym, jednak tak też poczytał je Sąd Okręgowy. Znamiennym jest to, że świadek ten nie korygował części dotyczących oskarżonego A. Z., czy współsprawcy P. J., nie przerzucał większej odpowiedzialności na wskazanych.

Zwrócić także należy uwagę na fakt, iż K. O. od początku postępowania wskazywała, że to A. Z. i P. J. zapoczątkowali agresję wobec pokrzywdzonego. Wyjaśniała ona jednocześnie, iż to oskarżony kierował wobec W. Ł. najcięższe ciosy. Wszelkie nieścisłości w zeznaniach powyższego świadka – jak słusznie wskazał Sąd meriti - wynikały z chęci odsunięcia od siebie odpowiedzialności za zarzucany jej czyn. Ostatecznie jednak, zdając sobie sprawę z tego, że nie uniknie odpowiedzialności, przed sądem przyznała się do popełnienia zarzucanego jej przestępstwa.

Również zeznania J. D. złożone w dniu 20 grudnia 2012 r. (protokół przesłuchania świadka – k. 125-129, t. I), uwiarygadniały w istotnych częściach wersję M. K.. Zeznał on bowiem: „pierwszy wszedł (...). K. powiedział wynosić się, bo rano chcę wstać. Powiedział to ze złością, bo już był zmęczony. [...] (...) uderzył K. ręką – nie wiem czy pięścią czy płasko, kiedy ten siedział na wersalce. Potem (...) bił jeszcze K. na leżąco, kiedy ten leżał na wersalce. Ja nie widziałem dokładnie jak ten (...) bił K., czy pięściami, czy inaczej. Zauważyłem w pewnym momencie, że na podłodze koło (...) leży tasak i młotek. Nie widziałem czy (...) bił nimi K. czy nie, nie wiem skąd się tam wzięły. (...) tak mocno bił K., że ten zrobił kupę. [...] Ten (...) zaczął bicie, a dziewczyna z chłopakiem dokończyli. [...] Ja pamiętam dobrze, że jak ten (...) opuszczał mieszkanie po tym jak pobił K. to schował z tyłu za pasek młotek i tasak. [...] Ja gdy wyszliśmy z tego mieszkania to usłyszałem od młodego, czyli chłopaka tej dziewczyny, że (...) uderzył K. w głowę tym tasakiem. Ja mogłem tego nie widzieć, ponieważ podczas tego spotkania opuszczałem mieszkanie łącznie trzy razy.” Wprawdzie świadek ten w postępowaniu sądowym wycofał się w tym zakresie ze złożonych wówczas zeznań stwierdzając, iż A. Z. uderzył pokrzywdzonego dwa - trzy razy i to z otwartej ręki (protokół rozprawy głównej z dnia 12 czerwca 2014 r. - k.1669-1670, t. IX), aczkolwiek jego pokrętne tłumaczenia poczynione w kwestii usprawiedliwienia tak istotnej zmiany zeznań, nie mogą być uznane za przekonujące. Przede wszystkim, nie sposób dać wiary temu, aby to policjanci przeprowadzający przesłuchanie w postępowaniu przygotowawczym samowolnie dopisali niektóre fragmenty treści zeznań, bądź przekreślili słowa świadka.

Natomiast jeśli chodzi o P. J., to rzeczywiście w początkowej fazie postępowania próbował on zanegować udział A. Z. w całym zdarzeniu. Jako jedyny bezpośredni uczestnik zajścia, w postępowaniu przygotowawczym twierdził, iż A. Z. ani razu nie uderzył pokrzywdzonego, co kłóciło się z całością zgromadzonego materiału dowodowego. Niemniej, w postępowaniu sądowym całkowicie zmienił on treść zeznań podając, iż było tak jak twierdził M. K., a poprzednia wersja stanowiła jego linię obrony. W tej sytuacji, również w ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji nie miał powodów, by podważać treść tych zeznań.

Co równie istotne, przebieg zdarzenia ustalony przez Sąd Okręgowy na podstawie źródeł osobowych kwestionowanych przez obrońcę, potwierdzają także tzw. dowody obiektywne. Wyniki sekcji zwłok pokrzywdzonego jednoznacznie wskazują, iż rozległe i poważne obrażenia jakich on doznał mogły powstać w sposób opisany przez świadków i za pomocą takiego narzędzia jak tasak, czy też szklane butelki po piwie. Nie należy także zapominać, iż wersję przedstawioną przez M. K. uprawdopodobniają także, takie okoliczności jak np. ujawnione w toku oględzin mieszkania pokrzywdzonego nożyczki i obcięte włosy W. Ł., czy resztki po potłuczonych butelkach.

Jednocześnie stanowisko obrońcy A. Z., iż od początku postępowania oskarżony przyznawał się do popełnienia zarzucanego przestępstwa, jedynie podważając rolę „prowodyra”, nie znajdują potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym. Wyjaśnienia wskazanego charakteryzowały się niekonsekwencją i to od samego początku, natomiast Sąd meriti przyjął ze wszech miar słuszną ocenę tego środka dowodowego. Nie sposób nie zauważyć, iż swoją rolę w całym zdarzeniu A. Z. określał w sposób zmienny poczynając od zaprzeczenia nawet samej obecności w mieszkaniu pokrzywdzonego w czasie zajścia, ostatecznie jednak przyznał się do popełnienia zarzucanego przestępstwa, które w jego ocenie miało polegać na braku udzielenia pobitemu W. Ł. pomocy. Bezspornie postawa prezentowana przez A. Z. podyktowana była chęcią uniknięcia odpowiedzialności karnej, a w późniejszej fazie procesu pragnieniem chociażby jej umniejszenia.

Dodatkowo, nie można tu też zapominać i tego, że sprawcy w czasie inkryminowanego zdarzenia byli pod wpływem alkoholu. Nie trzeba zaś nikogo przekonywać, że spożycie alkoholu w znacznej dawce zazwyczaj wyolbrzymia pobudki błahe, rozluźnia hamulce moralne, zwiększa zuchwalstwo i zmniejsza obawę przed odpowiedzialnością za popełnione

przestępstwo. W poprawności poczynionych ocen utwierdzają zatem niewątpliwie także zasady doświadczenia życiowego.

W następnej kolejności, Sąd Apelacyjny podzielił również wskazane na stronach 16 - 24 uzasadnienia zaskarżonego wyroku okoliczności przedmiotowo - podmiotowe przypisanego oskarżonemu czynu i w konsekwencji uznał, iż kara wymierzona oskarżonemu A. Z. w rozmiarze 9 lat pozbawienia wolności jest współmierna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu i nie przekracza stopnia jego winy, a jako taka właściwie winna spełnić oczekiwania w zakresie społecznego oddziaływania kary, jak i cele szczególnoprewencyjne. O rażącej surowości orzeczonej kary, wbrew stanowisku obrońcy, nie może tu być zatem w ogóle mowy. Znamienny pozostaje przy tym fakt, że obrońca podnosząc zarzut orzeczenia wobec oskarżonego kary rażąco surowej oparła go na fakcie, iż oskarżony nie był główną postacią biorącą udział w pobiciu pokrzywdzonego, co nie mogło zasłużyć na akceptację, bowiem argumentacja ta została powyżej obalona. Zdaniem apelującej na korzyść oskarżonego winno być również poczytane przeproszenie przez niego brata W. Ł. i uzyskanie przebaczenia, jednak Sąd Apelacyjny zwraca uwagę na to, iż w zaistniałej sytuacji gestu tego nie sposób uznać za szczerą refleksję nad dokonany czynem, bowiem od początku postępowania, a także w dalszym ciągu marginalizuje on swój udział w zarzucanym mu przestępstwie oraz skutkach jakie ono wywołało. Przechodząc do oceny słuszności orzeczonej wobec A. Z. kary, nie można zatem pominąć tego, że oskarżony zapoczątkował przemoc wobec pokrzywdzonego, a w swoich poczynaniach był niezmiernie brutalny i bezwzględny. Co więcej, zdając sobie sprawę z przewagi nad ofiarą, swoim zachowaniem starał się ją poniżyć, a wszystko to bez jakiegokolwiek racjonalnego uzasadnienia, bo za takie nie sposób uznać faktu, iż pokrzywdzony próbował wyprosić sprawców ze swojego mieszkania. Tak więc, jeśli zważy się, że przestępstwo z art. 158 § 3 k.k. zagrożone jest karą do 10 lat pozbawienia wolności, przy braku okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego i przy równoczesnym uwzględnieniu jego danych osobopoznawczych (wcześniejsza karalność m.in. za przestępstwa podobne k. 939-941, t. V) i okoliczności popełnienia przez niego przestępstwa kara mu wymierzona, w ocenie Sądu odwoławczego jest karą adekwatną. Brak jest zatem jakichkolwiek powodów, aby orzeczoną karę w najmniejszym choćby stopniu złagodzić, zwłaszcza że w kształcie orzecznym, kara ta czyni niewątpliwie zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny, podzielając zasadność wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie z dnia 28 września 2015r., sygn. II K 97/13 i nie znajdując żadnych podstaw do uwzględnienia wywiedzionej apelacji – na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. – zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

O zwolnieniu oskarżonego A. Z. od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 634 k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. 1983 Nr 49, poz. 223 z późn. zm.), natomiast o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej mu udzielonej w postępowaniu odwoławczym zgodnie z § 2 ust. 3 i 14 ust. 2 pkt 5 oraz § 19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jedn. Dz. U. 2013, poz. 461 ze zm.).